WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 22 Lipca 1880 roku. № 30 10 (22) Lipca 1880 r.

Wyradzanie się ulepszonych rass obcych.

Rozmaitość skutków odnoszonych w usiłowaniu ulepszenia różnych zwierząt polskich rassami obcemi i wielkie znaczenie tych skutków zarówno w bogactwie narodowém jak dobrobycie każdego rolnika, zajmującego się tym przedmiotem, każe się nad nim zastanowić z jego strony praktycznéj, szczególnie doświadczonéj w kraju naszym.

Najważniejszemi w ulepszaniu różnych zwierząt polskich są z jednéj strony nakłady i wysilenia pod tym względem rządu i zamożnych rolników, z drugiéj strony w jednych przypadkach skutki prędkie i pomyślne, w drugich nieustanne straty.

Usiłowania ulepszające odbywają się najdawniéj, najpowszechniéj i największym kosztem na koniach, o wiele mniéj dawno, mniéj powszechnie i mniejszym nakładem na bydle. W stopniu pod każdym względem o wiele jeszcze mniejszym odbywa się na zwierzętach mniejszych, jako to: owcach, psach rozrywkowych, świniach i drobiu.

Dla ulepszenia pierwotnéj polskiéj rassy koni sprowadzali przodkowie nasi od kilkuset lat z jednéj strony cięższe i większe rassy północne germańskie dla rycerzy swoich, z drugiéj lekkie i chyże konie wschodnie. Jedne i drugie nabywano w znacznéj ilości drogą kupna i dostarczały ich wojny. Trzymano się zarówno rozmnożenia czystéj krwi rass ulepszających, jak i ulepszania rassy polskiéj i jéj mieszańców ogierami oryginalnie obcemi i czystéj krwi obcéj wychowanemi w kraju. Pod tym względem nie szczędzono żadnych kosztów, trzymano się zwyczajów obcych, naśladowano obce sposoby i sprowadzano wraz z rozpłodnikami obcemi posługaczy wprawnych do obchodzenia się ze zwierzętami swego kraju w sposób obcokrajowy, i do którego one od maleńkiego przywykły. Dobréj karmy suchéj ani zielonéj nie brakło tym stadom. I jakiż był i jest skutek kilkaset lat trwających usiłowań tych? Czy był lub jest skutek odpowiedni ogromnym, między możnemi powszechnym i nieustannym usiłowaniom? Odpowiedzią na te pytania jest stałość i wielkie upowszechnienie niepodobnéj do obcych, karłowatéj rassy polskiéj, czyli chłopskiéj. Wszystkie inne musiały się tak nieustannie dawniéj wyradzać jak się dziś wyradzają, skoro ciągle sprowadzano ojga płci rozpłodniki obce i mimo hodowli w czystéj krwi trzeba było tę krew czystą oryginalnemi obcemi rozpłodnikami odnawiać.

Chyże konie angielskie zostały przed 300 laty wychowane przeważnie z rass wschodnich. Potrzeby Anglików zmieniły się w tym czasie kilkakrotnie. Anglicy nie doznali wszakże w tym czasie potrzeby odnawiania i ulepszania swoich rass końskich obcemi. Dwie rassy różne, raz utworzone z obcych wystarczają im do wytwarzania mieszańców różnéj użyteczności. Wielka ich rassa pociągowa i rolnicza jest wręcz przeciwna rassie wyścigowéj. Z tych dwóch przeciwności wychowują oni wszystkie stopnie pośrednie, a tak rozmaite, jak ich wymagać może rozmaitość potrzeb właściwa członkom narodu bogatego i stojącego wysoko w kulturze i cywilizacyi. Mniéj więcéj ten sam przypadek jest w Zjednoczonych Stanach północnéj Ameryki. Anglicy ani Yankesy nie oglądają się za żadną obcą rassą koni i odbarzają wszystkie narody swojemi, jako rassami najlepszemi i najtrwalszemi ze wszystkich.

Czemuż można przypisać wyjątkowe powodzenie angielskiéj rassy koni w krajach jednéj i drugiéj półkuli świata, zamieszkanych przez Anglików? Prawdopodobnie téj saméj przyczynie, któréj przypisać trzeba trwałość i niezmienność koni polskiéj rassy chłopskiéj. Fakty są powagą, któréj żadna teorya zaprzeczać nie może. Nie mogąc na razie wytłómaczyć téj sprzeczności idźmy daléj w rozpatrywaniach naszych.

Mleczność krów jest zaletą nierównie prostszą od zalet koni doborowéj rassy. I pod tym wszakże względem nie lenimy się od najmniéj jednego wieku. Bydło rass mlecznych niemieckich i szwajcarskich jest w Polsce najmniéj od 100 lat coraz więcéj sprowadzane i hodowane częścią w krwi czystéj, częścią w mieszaninie z rassą krajową, ale ze skutkiem nieodpowiednim usiłowaniom i oczekiwaniom, dla których sprowadzane bywa. Rassy te wyradzają się zarówno w krwi czystéj jak mieszanéj. W ciągu kilku pokoleń znika różnica między rassą obcą a krajową, leżąca przeważnie w wielkości wagi zwierząt i ich mleczności. W tym przypadku leży ona w niedostatku karmy i w niedostatecznym popycie na przychówek ulepszony rassą obcą i na utrzymany w krwi czystéj.

Podobnie do koni oryginalnie obcéj rassy ulepszonéj mają psy celującéj rassy obcéj ceny bardzo wysokie. Do takich należą psy myśliwskie. Miłośnicy doskonałych psów myśliwskich płacą za osobniki doborowe ceny od 10 do kilkadziesiąt razy wyższe nad pospolite ceny psów łowieckich i starają się o utrzymanie rassie jéj czystości i zalet. I pod tym względem nie doszliśmy do niezależności i do zaopatrywania którychkolwiek sąsiadów naszych w zwierzęta doborowe własnéj hodowli krajowéj. Psy angielskie, francuzkie i niemieckie sprowadzane od obcych są daniną, podatkiem płaconym rok rocznie zagranicy przez myśliwych naszych.

Jedynemi rassami ulepszonemi, które się prędko i całkowicie przyjęły w kraju naszym i bez jakiegokolwiek śladu wyradzania utrzymują w swych zaletach, są owce cienkowełniste czyli merynosy i owce mięsne rassy sousdan.

Owce cienkowełniste i ich hodowla były w końcu przeszłego wieku Polakom jeszcze nieznane. Początek téj hodowli w Polsce przypada w drugim dziesiątku bieżącego wieku. Przedmiot jéj nie przedstawiając nic dla fantazyi czyni ją bardzo poważną, wymagającą wielkiéj pilności, zagrożoną wielu chorobami niebezpiecznemi i przynoszącemi dotkliwe straty. Zła karma, niedostateczne strzeżenie od słoty, puszczanie owiec na mokre pastwiska narażają na utratę całego stada. Owce cienkowełniste pochodzą z Hiszpanii, gdzie mają cały rok pastwiska zielone i suche, nie potrzebują suchéj paszy i ciepłéj stajni. W Polsce muszą być 6 miesięcy w stajni utrzymywane i suchą paszą zasilane. W hodowli téj nie miał w Polsce nikt doświadczenia, nie istniała o niéj żadna tradycya. Protekcya ze strony rządu, któréj doznawała, była nierównie mniejsza od protekcyi doznawanéj w hodowli koni ulepszonéj rassy. Hodowla owiec jest w porównaniu do koni wręcz téj przeciwna, przyjęła się jednak szybko i upowszechniła w ciągu kilkunastu lat w folwarcznych gospodarstwach całéj Polski. Ona nie stała się nigdzie miłośnictwem, nie obiecywała nikomu zysków podobnych do oczekiwanych z koni, nie wystawiła nikogo na wielkie ryzyko i straty, przeciwnie podniosła gospodarstwa folwarczne i bogactwo

krajowe. Trudniejsza od hooowli bydła mlecznego, mniéj powabna i obiecująca niż hodowla koni i wymagająca więcéj umiejętności i baczności niż którakolwiek inna, przyjęła się najlepiéj ze wszystkich. Jakaż jest przyczyna tego powodzenia? Dla czego owce cienkowełniste nie wyradzają się, nie potrzebują częstego odświeżania krwi, premiów i pepinier rządowych? Dla czego w krótkim czasie przyjęła się ta obca rassa w klimacie niezmiernie różnym od hiszpańskiego? Zaprawdę, za tryków doborowych nie płaci nikt cen płaconych za doborowe konie wyścigowe, lub za durhamy angielskie. A jednak owce cienkowełniste upowszechniły się w najróżniejszych krajach w czasie daleko krótszym niż wysokocenne konie wyścigowe i bydło rassy durham. Odpowiedzią na powyższe uwagi i pytania jest natura rassy owiec cienkowełnistych. One są rassą *głodową, głodowq* w tém znaczeniu, że się zadawalają pastwiskiem niedostatecznem dla każdéj innéj rassy i karmą zimową niedostateczną dla hodowli bydła mlecznego, a tém bardziéj dla mającego celować tucznością. Hodowla koni ulepszonéj rassy jest niemożebna bez hojnego zasilania jéj owsem lub jęczmieniem, dostatkiem siana i wyborném pastwiskiem. Dla tego mimo wielkich powabów swoich, nadzwyczajnych cen przychowku, zdarzających się w niéj i protekcyi wielkiéj i nieustannéj wielu rządów darzy ona się tylko w czasie wielkiego powodzenia każdego narodu i kwitnie u każdego tylko w czasie jego świetności i bogactwa pozwalającego na zbytki.

Hodowla owiec cienkowełnistych wykazuje nam jasno cele hodowli większéj części zwierząt stajennych i warunki utrwalające każdą rassę obcą.

Celem hodowli zwierząt stajennych jest wyrobienie z pastewnych, a dla ludzi niejadalnych części roślinnych pożywienia dla ludzi, treściwszego od pokarmów roślinnych, tłuszczu jadalnego do kraszenia tych pokarmów i do otrzymywania materyałów odzieżnych rozmaitszych niż są roślinne. Rośliny dostarczają tylko przędzalnych materyałów odzieżnych, dzikie zwierzęta łatwiéj kożuchów niż skór dobrych na rzemień, stajenne natomiast wszystkich trzech rodzajów obficie i tanio.

Każda rassa jadalna produkuje o tyle żywności dla ludzi o ile jéj karma, acz niejadalna dla ludzi, obfituje w twory pożywne. Żadne zwierzę nie produkuje podobnie do roślin tworów pożywnych ciepłotwornych, ani mięsotwornych z siebie samego, z powietrza i z przedmiotów niepodobnych chemicznie do jego własnego ciała. Każde zwierzę roślinożerne oddziela tylko niepożywny drzewnik swéj karmy, oddaje go w stanie swych odchodów na pożytek roli i przyswaja sobie pożywne części swéj karmy, wyrabia z nich jadalne ciało swoje i tłuszcz, któremi dostarcza ludziom pokarmu przewyższającego w pożywności wszelkie nasiona.

Każde zwierzę zużywa życiem swojém część tworów pożywnych karmy swojéj. Żadne nie trawi całéj massy jéj części pożywnych. Najlepsze rassy nie wyzyskują więcéj nad 65% karmy swojéj. Najmniéj 35% jéj tworów pożywnych przechodzi w odchody zwierząt i staje się posiłkiem tylko dla roślin. Posiłek ten jest wszakże nawozem wyprodukowanym na poczekaniu i w czasie 10 do kilkaset razy krótszym, niżeliby powstał z roślin pod wpływem samego powietrza i bez pomocy zwierząt.

Produkując mięso i tłuszcz, ten ostatni codzień w stanie masła zawartego w mleku, przyczyniają się zwierzęta roślinożerne w wysokim stopniu i możebnie najtaniéj do wyżywienia i odziania się człowieka za pomocą roślin rolniczych. Zwierzęta jadalne czynią to wszakże wówczas tylko, gdy nie są żywione rzeczami jadalnemi dla ludzi, więc mięsem, mlekiem, jajami, ziarnem zbożowém i warzywami zanim dostarczyły krochmalu, cukru lub napojów alkoholicznych. Zwierzętom należą się na karmę ile możności te tylko materyały pożywne, które bądź dla obfitości swéj w drzewnik, bądź z innych powodów dla ludzi są niejadalne, lub co najmniéj za mało smakowite.

Rassami ulepszonemi są rassy żerne i zdatne do powiększania ilości pożywienia dla ludzi przez wytwarzanie go z materyałów pożywnych, bo pastewnych, ale niejadalnych dla ludzi. Rassy, które przeważnie ziarnem i niejako chlebem niepieczonym żywione być muszą, aby zachowały swoje zalety, są marnotrawnemi. Osobniki tych rass mogą być płacone po kilka tysięcy funtów sterlingów, ich mięso może być przysmakiem, ich mleko przewyższać łagodnością swoją i obfitością w tłuszcz, orszadę migdałową i sok młodych owoców kokosowych, rassy te są i pozostaną zbytkiem niegospodarnym, podobnie do koni żywionych przeważnie z uszczerbkiem chleba. Jazda na koniu przeważnie na ziarnie wyrosłém jest ostatecznie jazdą na drugich ludziach, mianowicie na tych, którzy się przeważnie ziemniakami i wódką zasilać muszą, bo chleba dla nich nie starczy. Świnie wymagające wiele mleka kwaśnego i zboża do utrzymania się przy zaletach swéj rassy są pasożytami.

Użyteczność każdéj rassy trwa i ujawnia się o tyle o ile ona stawioną zostaje w możności wytwarzania z karmy swojéj płodów sobie właściwych więcéj niż potrzeba niezbędnie do życia i zdrowia jéj osobników. Ściśle głodową nie jest żadna rassa ulepszona. Żadna nie jest w stanie produkować z karmy niedosyć pożywnéj, lub pod względem jéj ilości niedostatecznéj do pełnego nasycenia się najmniéj 3 razy na dobę. Głodowemi są o tyle niektóre rassy stajenne, o ile tego samego gatunku zwierzęta rassy dzikiéj lub pół dzikiéj głodem tylko i powoli mogłyby być przymuszone do poprzestawania na karmie chętnie spożywanéj przez zwierzęta ulepszonéj rassy.

Ulepszoną jest każda rassa przewyższająca dzikie tego samego gatunku pod względem ilości saméj, lub jakości zarazem płodów, dla których jest hodowana. W porównaniu do rassy miejscowéj, rassy stajennéj są wszystkie obce ulepszonemi, które ją przewyższają dostarczaniem z danéj ilości karmy więcéj lub zarazem lepszych płodów jéj właściwych.

Nazywanie szlachetnemi osobników zwierzęcych i rass ulepszonych, jest naśladowaniem Niemców, bez czego w mowie polskiéj tak dobrze obyć się można jak się obchodzi mowa francuzka. Niedorzeczném jest stawianie dobroczyńców społecznych i ludzi, którzy znakomitością swéj woli zjednali sobie nazwę szlachetnych na równi z psami, ścigającemi chciwie zwierzynę w zamiarze zdobycia żeru dla siebie, nie dla ludzi, i z końmi uciekającemi z przymusu dobrze z jeźdcami swojemi.

Nazywanie zwierząt stajennych domowemi zdaje się oznaczać jakoby były towarzyszami ludzi, dzielącymi z ludźmi ich prawa i obowiązki, przystojne tylko osobom. Nazwa ta jest pozostałością i upominkiem dziejowym z czasów, kiedy człowiek żył na spół z bydłem i w nieustannem jego towarzystwie, ale bez tego świadectwa można się dobrze obejść.

Część zwierząt rolniczych służy pożywnością jednych płodów swoich i zdatnością na odzież dla ludzi drugich jéj płodów żywotnych Wszystkie zwierzęta należące do tego oddziału są *stajennemi*. Takiemi są bydło, owce, kozy, świnie, króliki i drób. *Domowemi* są psy i koty utrzymywane w domu i w towarzystwie ludzi, przeważnie dla rozrywki. Przeznaczenie ich, odmienne od przeznaczenia zwierząt stajennych, czyni doskonałość ich rassy różniącą się zasadniczo od doskonałości rass stajennych. Konie stoją pod każdym względem między zwierzętami stajennemi a rzeczywiście domowemi.

Co utrzymuje i utrwala ulepszone rassy obce lub wychowane z miejscowych? Przyczyn wytwarzających i utrzymujących zalety rass ulepszonych jest następujących 4:

1) Rzeczywiście większa użyteczność rassy ulepszonéj niż innych miejscowych rass tego samego rodzaju.

2) Dostatek karmy zgodnéj ceną i jakością swoją z użytecznością rassy ulepszonéj.

3) Wytrwałość hodujących w dążeniu do wychowania rassy ulepszonéj.

4) Używanie do rozplodu jedynie osobników posiadających w stopniu wyraźnym zalety odznaczające rassę ulepszoną.

Wszystkie rassy obce wyradzają się szybko pod wpływem niedostatku pierwszéj z powyższych przyczyn. Chłopskiéj rassy koń polski przetrwał wszystkie inne rassy koni w kraju i zwycięża je mocą swéj użyteczności. Odwdzięczając już w drugim roku tanią karmę swoją celuje on wdzięcznością życia swego. Karma, o któréj pracuje i mnoży się jest zupełnie zgodna z użytkami dostarczanemi przez konie chłopskiéj rassy. Hodowcy jéj, acz zachęcani ogierami rządowemi i premiami za przychowek po tychże ogierach odstępują niechętnie od głodowéj rassy swojéj. Wykluczającemi od rozpłodu osobniki niezdolne przelewać na potomstwo swoje zalety

koni chłopskiéj rassy są trudy i niedostatki zabijające osobniki słabsze.

Mleczne rassy bydła, niezgodne potrzebami swemi ze stopniem kultury krajowéj i urodzajności gruntów, konie pochodzenia wschodniego lub angielskiego, zbyt nagłe i niecierpliwe do prac rolniczych i ciężkie, wymagające karmy kosztownéj, grzeszą jedne wymaganiami swemi, drugie zarazem zaletami swemi przeciw prawidłom niezbędnym do utrzymania się rass ulepszonych. To samo tycze się psów kosztownych, mało potrzebowanych i nie mogących mieć wielkiego odbytu, świń niezdatnych do odbywania na własnych nogach większych podróży, i kur niesposobnych do żywienia się najmniéj w połowie własnym przemysłem. Każda rassa obca, któréj przychowek krajowy, mając opłacać się, musi być przedawany po cenach niezwykłych i niemających wziętości w kraju, bo niezgodnych z użytecznością zwierząt. za którą płacone być mają, musi się wyrodzić w rassę miejscową lub ustąpić jéj miejsce swoje. Żadne premia, miłośnictwa i mody nie zdołają zmienić stan rzeczy, wyrugować rassy zgodne z potrzebami krajowemi, z jego stopniem kultury i zamożności mieszkańców. Summy, wydawane bezowocnie na rassy obce, wydane na ulepszenie roli i na nagrodzenie rzeczywiście praktycznych i trwale pomyślnych usiłowań w gospodarném wychowaniu i pomnożeniu zwierząt powszechnie pokupnych, doprowadziłyby zapewne spiesznicj do tego stopnia kultury, który czyni potrzebném poprawianie rass krajowych obcemi. Gdzie jest dostatek dobrych koni roboczych średniéj wielkości, tam użycie koni angielskiéj rassy wyścigowéj lub ciężarowéj poprawi rassę krajową w dziesięć lat więcéj, niżeli ją dotąd ulepszyły przez najmniéj dwa wieki wszelkiego rodzaju rassy doskonalsze od chłopskiéj. Starajmy się pierwéj o upowszechnienie średniéj wielkości rass mlecznych, miejmy w pamięci i na uwadze upowszechnienie się owiec merynosów i przyczyny powodzenia hodowli sousdanów w kraju naszym, a dojdziemy rychło do rass tak praktycznych, jak są dla Anglików różne ich rassy. Wszak i ich doramy nie uczyniły im zbytecznemi rass mniéj tucznych i mniéj cennych. Obok koni wyścigowych istnieją zarówno w Anglii jak w Zjednoczonych Stanach konie mniéj chyże, cierpliwsze, nie wymagające karmy tak treściwéj i przedewszystkiém nabywalne za ceny przystępne, powszednie w innych krajach wyższéj kultury i cywilizacyi.

Wszak i kury rassy kochinchińskiéj i bramaputra miały czas swojéj wziętości, miały zagorzałych miłośników i protektorów swoich. Krajowe pospolite były wówczas w takiéj pogardzie, że nawet włościanie zaopatrywali targi żywności w jaja o skorupie brunatnéj. Powoli odzyskała rassa krajowa starodawna znaczenie swoje i nikt się nie kusi sprowadzać i rozmnażać drób obcy.

Powtarzamy nieustannie i wszyscy, że pewnym przewodnikiem rolnictwa jest tylko doświadczenie. Nie ma jednakże zawodu, któryby mniéj szanował doświadczenie i podług niego postępował niż rolnictwo. Pod tym względem chybiają polscy włościanie i umiejętni rolnicy nieporównanie mniéj od byłych uczniów szkół rolniczych i rolników oświeconych.

Krajowe rassy nasze są rassami głodowemi, celującemi żernością i dostarczaniem produktów sobie właściwych z karmy niedosyć dobréj dla zwierząt rass tujniejszych. Rassy nasze żywione powszednią karmą swoją, ale dawaną im obficiéj ulepszają się same przez się najtaniéj i najgospodarniéj. W miejscu czterech sztuk niedostatecznie żywionych może trzy doznawać dostatku i odwdzięczać się lepiéj niż cztery.

Żadna rassa ulepszona nie jest płodem samego klimatu jéj sprzyjającego ani obfitości jéj karmy. Każda jest dziełem wytrwałéj pracy ludzkiéj i usiłowań przemyślnych. Żadna nie jest dziełem jednéj chwili, natchnienia i szczęśliwéj improwizacyi. Rassy angielskie są wybitnym dowodem słuszności tego twierdzenia. Anglicy mieszali najróżniejsze 2, 3 i więcéj rass z sobą dla wytworzenia sobie z nich nowéj podług myśli swojéj, i żadna z ich rass nie zachowała dostatecznych śladów swego pochodzenia. Każda jest nadewszystko świadectwem ich samoistności i wytrwałości w dążeniu do oznaczonego celu.

PRÓBA BRON WYNALAZKU ROMANA CICHOWSKIEGO Z LINOWA.

W czasie jarmarku na wełnę na polach kolonisty za rogatką Jerozolimską wprost obozu, odbyła się próba bron klawiszowych w obec licznie zebranych osób. Miejsce na próby było bardzo niekorzystne, bo rola była ręcznemi motykami okopana i wyglądała jak zator lodowy, składająca się z samych brył zrośniętych; pomimo tego brony p. Cichowskiego zwalczyły wszelkie trudności położenia i po kilkorazowém przejściu doprawiły w zupełności rolę.

Brony są dwojakiego rodzaju, jedne z klawiszami śpiczasto zakończonemi i te pełnią czynność brony zwyczajnéj; drugie zakończone radełkami na jeden i jedna czwarta cala szerokiemi, i te zastępują w zupełności drapacze. Brony są zbudowane całkowicie z żelaza, wszystkie części nadzwyczaj proste, tak, że każdy kowal wiejski poprawić je może, idą nadzwyczaj lekko za końmi; para koni z wszelką swobodą w nich pracuje, bez żadnego zmęczenia. Każda brona składa się z 26 końców czyli klawiszy, na szerokości czterech stóp cali cztery, naprzemian umieszczonych w czterech rzędach, jeden od drugiego o sześć cali krótszy. Ponieważ te brony naprzemian umieszczone w bronie drapaczowéj poruszają ziemi na 32 cali szerokości, pozostaje miejsca nieporuszonego na 20 cali pomiędzy zębami, czyli trzy czwarte cala pomiędzy każdą parą zębów. Taka szerokość nie może ostać się nieporuszoną, i przewrócić się może; nie pozostanie kawałka ziemi, którąby po przejściu brony pozostała nieporuszoną. Brony kończate działały na roli zrośniętéj w łąkę; tu pokazały, o ile będą użyteczne do bronowania łąk, do oczyszczenia z mchu i równania kretowisk. Brona drapaczowa najdoskonaléj może być użytą do pokrywania zasiewów na uprawnéj roli, pozostawia za sobą płytkie roweczki, które do obsuszenia w roli mokréj, a do zatrzymania wilgoci w słabych rolach służyć będą. Uprawa tém narzędziem podobną jest do uprawy okopowych roślin, co ma wielki wpływ na prędkie kiełkowanie, i do lekkiego okopania, a tém samém wystawia posiewy na większe działanie powietrza.

Nie pierwsze to narzędzie, które ziemianie panu Cichowskiemu zawdzięczają nietylko w kraju naszym ale i za granicą; od lat trzydziestu kilku pracuje na tém polu. Jego pługi są trojakiéj wielkości: do najcięższéj równie jak i do najlżejszéj roli przydatne; jego dwu i czteroskibowce okazały się bardzo praktycznemi, zaś kopaczka i sadzanka kartofli należą do najlepiéj działających narzędzi tego rodzaju. *Andrzej z gór Sandomierskich.*

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 17 lipca 1880 r.

Przez długi przeciąg czasu utrzymało się piękne o ciepłe powietrze, które też przyczyniło się do dojrzenia zboża tak, że już rozpoczęto żniwo, chociaż dotychczas tylko na lżejszych gruntach. Stan pszenicy zadawala zupełnie, tylko w miejscach gdzie się przez deszcze i burze pokładła, a takich miejsc jest dość dużo, strata jest znaczna. Dowozy rzepaku rozpoczynają się, gatunek jednak dotychczas dowiezionego nie zadowala, podobno też rezultat nie wypadł najlepiéj.

W Ameryce ceny, które się w zeszłym tygodniu na 1 dol. 27 c. wzniosły, spadły na 1 dol. 19 c., a i mąka z 4 dol. 35 c. zeszła na 4 dol. 25 c. Wywóz znowu się powiększył, wynosił do Anglii 227,000 kwarterów, naprzeciw 191,000 kwr. w ubiegłym tygodniu, do kontynentu 160,000 kwr., naprzeciw 200,000 kwr. w ubiegłym tygodniu, z Kalifornii do Angli 10,000 kwr. To też zapasy kontrolowane znów o 1,813,000 buszli się pomniejszyły, wy-

noszą obecnie 12,187,000 buszli, która to ilość była o tym samym czasie i w roku zeszłym. Anglia spodziewa się dobrych żniw, dla tego tylko z nadchodzących ładunków się zaopatruje, to też jakkolwiek jest chęć kupna, to jednakże usposobienie jest spokojne. Londyn 1 sb. na czerwoną, a 2 sh. na białą wyżéj. Liwerpol stale notował usposobienie, tož samo Hull i Leith. Targi francuzkie notują niezmiennie, żniwa postępują zwolna naprzód. Belgia niezmiennie w początku, przy końcu niżéj. Ceny pszenicy w Hollandyi zdołały się utrzymać, na żyto jednak, którego się wkrótce spodziewają z Francyi o wiele słabsze panuje usposobienie. Nadreńskie prowincye niezmiennie, południowe Niemcy spokojnie. Austro-Węgry w skutek zbliżających się dowozów świeżego zboża mają nadzieję spadnięcia cen. W Berlinie ceny się utrzymały i tylko jesienne termina 5 mr. były niżéj notowane. Na naszym targu ospałe usposobienie na pszenicę trwa daléj, lepsze gatunki wcale nie mogły znaleźć kupca, żyto ledwie się trzyma w cenie, za to rzepak, którego dotychczas niż wiele dowieziono, stale się utrzymuje w cenie.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	124	200	151
„ pstréj i jasno-kolorowéj	120—121	192½—195	145—147
„ jasno-pstréj	122—124	200—202	151—153
„ wysoko-pstréj	128	208	157
„ tranzito pośledniéj	111	175	132
„ pstréj i jasno-kolorowéj	119—121	182—194	136—145
„ jasno-pstréj	123—126	196—204	150—154
„ wysoko pstréj i szklistéj	130	220	161
„ czerwonéj rossyjskiéj	123	196	154
Żyta krajowego	122—127	185—187	139—141
„ polskiego	120—122	170—174	126—131
Jęczmienia wielkiego	106—113	163—167	115—126
Grochu		162	122
Owsa rossyjskiego oclonego		148—153	111—115
Rzepaku zimowego zeszłorocznego		249	188
Rzepiku zimowego krajowego		218—233	164—174
Rzepiku zimowego transito		233—234	175—180

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 63,25 mr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 216,90. Berlin 216,90.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 17 lipca 1880 r.

Przez cały ubiegły tydzień powietrze było ładne i ciepłe. Piękna pogoda umożliwiła dokonanie sprzętu rzepaków, a sprzęt żyta na dobre się rozpoczął.

W handlu zbożowym w zeszłym tygodniu prawie zupełny panował zastój; w oczekiwaniu dobrych żniw konsumenci wstrzymują się z zakupnem zeszłorocznego zboża. Po znacznéj zwyżce pszenicy w Nowym-Yorku obniżyły się ceny takowéj w ciągu ubiegłego tygodnia z 1,26 dol. p. bush. na 1,19 dol., dziś znowu podniosły się o 1 cts., podczas gdy kurs mąki utrzymać się zdołał. Wywóz pszenicy amerykańskiéj w dotychczasowych poruszał się rozmiarach i wynosił w ostatnim tygodniu z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 227,500 kwr. pszenicy, w stosunku do 191,500 kwr., do kontynentu 160,000 kw., w stosunku do 200,000 kwr., z Kalifornii do kontynentu 10,000 kwr., razem 397,000 kwr. w stosunku do 591,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Równocześnie też zapasy głównych rynków zbożowych Unii znacznie się znów zmniejszyły. Wynosiły one w dniu 10 lipca r. b. 12,187,000 bush. pszenicy, w stosunku do 14,600,000 bush. w d. 3 lipca r. b., kukurydzy zaś 16,812,000 bush., w stosunku do 18,000,000 bush. Na targach angielskich pomimo zniżkowéj tendencyi nowojorkskiéj dobre panowało usposobienie, a to z powodu ciągłych deszczów. Zagraniczny towar dobry znajdował zbyt przy szczupłych dowozach krajowych. Na francuzkich targach zbożowych zupełny panował zastój, interes także w miastach portowych bardzo był spokojny. To samo można powiedzieć o Belgii i Hollandyi. Nad Renem i w Niemczech południowych tak zaofiarowanie jak i popyt bardzo był mierny. W Austryi i Węgrzech nie mało na eksport zakupiono, lecz i tu pomyślne sprawozdania o żniwach niekorzystnie na ceny wpływały. W Gdańsku przez cały ubiegły tydzień słabe panowało usposobienie, a z powodu braku chęci do kupna sprzedaż zboża, szczególnie zaś pszenicy była bardzo trudna.

Na naszym placu dowozy zboża były szczupłe. W stosunku do wiadomości z innych targów i u nas ceny na pszenicę i żyto cokolwiek się obniżyły. Rzepiku dowieziono dosyć wiele, towar wprawdzie suchy, lecz czerwony i nieczysty. I na rzepik ceny o kilka marek obniżyły się.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		185—210 Mrk
„ krajowa	123—128	„ pstra	195—200 „
„	129—131	„ „	200—205 „
„	123—128	„ jasna	205—210 „
„	129—137	„ „	210—215 „
Żyto tranzito	108—126	„	160—180 „
„ krajowe	115—122	„	180—183 „
„	129—132	„	183—186 „
Jęczmień ruski			130—145 „
„ krajowy			140—160 „
Owies ruski			130—145 „
„ krajowy piękny			150—160 „
Groch na paszę			155—165 „
„ kuchenny			165—175 „
Rzep			215—235 „
Rzepik			210—230 „
Łubin żółty			75—95 „
Łubin niebieski			70—90 „

Koniczyna czerwona	30—40	za 50 kgr. netto.
„ biała	30—55	
Tymotka	18—25	

W Hamburgu na okowitę słabe było usposobienie, i gdyby zaofiarowanie było dostateczne, w takim razie ceny byłyby się z pewnością obniżyły. Popyt był słaby, interes dla tego był szczupły.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 47—47¼ mrk., włącznie z beczkami tel quel 48½ do 50¼ mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

na lipiec	52	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,57	przy kursie 215.
na lipiec-sierpień	52		„ 1,57	
na sierpień-wrześ.	52		„ 1,57	
na wrześ.-paździer.	51		„ 1,53	
na paźdz.-listopad	48		„ 1,37	
na listop.-grudzień	47		„ 1,32	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	215.60	Mrk.
Pszenica lipiec	225 00	„
Pszenica wrzesień październik	194.50	„
New-York	1—20	„
Żyto loco	191.00	„
lipiec	188.00	„
lipiec-sierpień	177.00	„
wrzesień-październik	166,00	„
Olej rzepakowy, wrzesień-październik	55.70	„
październik-listopad	56 10	„
Okowita loco	63 70	„
lipiec-sierpień	63 40	„
sierpień-wrzesień	61 50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 10 (22) Іюля 1880.